Nro 6. R. 1836. PONIEDZIAŁEK 14 LISTOPADA.

ZBIÉRACZ
LITERACKI I POLITYCZNY.

SWAT.

W głębi purytańskiéj rolniczéj Szkocyi, znalazłem tak gorliwego Swata jak w Paryżu; a tym był Szymon Kirkton. Był on tylko amatorem i nie odnosił z tąd żadnéj korzyści — Dom jego leży w hrabstwie Jnwerness; posiadał spory majątek którego trzy czwarte części obrócił na obiady, przejazdzki mające jedynie na celu małżeństwo sąsiada, przyjaciela, ciotki a nawet babuni — W Styczniu 1812 r. zaprosił połowę obywateli z okolicy na podobny bal — Witając przybywających, nié mógł się wstrzymać od robienia zaraz uwag i tak: «Anna niezmiernie znabożniała to znaczy że już za pożno wydać ją za mąż — Co za szkoda! że niéma pastora, żona mu umarła — Trzeba Joannę posadzić przy młodym Gréjsten, Elżbiétę obok Tomasza Marvel — Więc skoro kto wszedł, już mu laird naznaczał miéjsce a nawet przed obiadem umyślnie dzielił biesiadników na spokojne sam na sam. Spoglądając na te szczęśliwe gromadki, spostrzegł młodą nie znaną mu osobę stojącą na ustroniu zajętą obrazami zdobiącemi salę — «Któż jest ta piękna osoba w białéj sukni, a niéma przy niéj ani jednego z młodziéży? To panna Mowbraj odpowiedziała mu żona; przywiozła ją pani Carmichael ma to bydź bogata dziedziczka, piérwszy raz jest w Szkocyi — W téjże chwili myśl Kirktona wybiérała przyszłego męża dla panny Mowbraj — Ten nie ładny — Ten lepiéj przystoi dla Amelii o głupcze czegóż myślisz Karol Melville piękny, odważny, dowcipny; takiego jéj trzeba męża — Chwyta Karola mówiąc do niego: «To wstyd! czy nie widzisz téj pięknéj osoby którą się nikt nie zajmuje, pójdź natychmiast do niéj — Panno Mowbraj rzekł, zwracając mowę do młodéj dziewczyny, żałuję, że pani Carmichael zostawiła cię samą od tak dawna, ale oto jest poruczn Ka-

rol Melville który będzie szczęśliwy iż ją zastąpi, będzie tańcować z tobą — » Wszystko to na miéjscu Lady Carmichael? odpowiedziała surowym tonem: «Zostawiam odpowiedź Karolowi, był czas kiedym się nie kłopotał na odpowiédź tak pięknym ustom — To mówiąc pobiégł na drugi koniec sali zajęty podobnémże staraniem — Rozpoczęta rozmowa, ciągnęła się łatwo, młoda osoba była w dobrym humorze śmiali się, on podchlébiał, zwyczajnie jak dwoje młodych ludzi — W tém Laird zaprosił do balowéj sali, Karol chcąc przeprowadzić pannę Mowbraj rzekł: «czy mogę prosić o rękę pani?» Ach młodzieńcze zawołał Laird dosłyszawszy to, prosić o rękę damy po tak krótkiéj znajomości — Szczęściem że dla wrzawy niby nie dosłyszeli — Czas w nieszczęściu się wlecze w szczęściu szybko upływa. Biédny Karol, bal się skończył, zawołano na pannę Mowbraj, okrył ją salopką, czule ścisnął jéj rękę wsadzając do karety wrócił do sali, usiadł i dumał — Z tego stanu wywiódł go stary muzykus mówiąc do niego: «Noc, śnieg pada, potok Lugar wzbiéra, a jeżeli stangret pani Carmichael podług zwyczaju pijany zechce przejechać bród, ta piękna panienka zginęła. Mówił jeszcze daléj ale Karol już niesłyszał bo już biégł po drodze, chcąc zapobiédz niebezpieczeństwu. Woła nikt nie odpowiada, słucha nic niesłyszy, a ciemność nic mu widzieć nie dozwala — Stanął, już myślał wracać, gdy w tym zdało mu się że usłyszał słaby krzyk powstający ze środka wąwozu — Rzuca się jak błyskawica w stronę zkąd ten głos wychodzi, a drugie mocniéjsze wołanie przekonywa go, że głos pochodzi z parowu. Nie waha się ani chwili, mimo bystrości potoku mogąc dosiągnąć gruntu dostaje się do wywróconego powozu, w mgnieniu oka porwał przelękłą panią Carmichael, gdyż mu to wźrok kochanki uczynić kazał, wynosi na brzeg i jeszcze spiesznie wraca ratować na pół omdlałą kochankę. Jedna chwila a jużby nie rychło było, wóda bowiem wzrastająca, z przerażającą szybkością uniosłaby ją w przepaście, jak ich powóz roztrącający się o skały. Powoli powrócono do domu Kirktona — Ta przygoda wzruszyła gospodarza i całe zgromadzenie — Pani Carmichael gdy opowiadała jak się to stało, panna Mowbraj zbliżywszy się do Karola podając mu rękę drżącym głosem zaledwie wymówić

zdołała: «Ach dzięki ci!.. Co widząc Laird rzekł: «Jakże nie śmiały czemuż jéj nie pocałował. Och gdybym ja był wybawcą.» Zawiérucha tak się wzmagała iż wszyscy zmuszeni byli pozostać w domu Lairda — Ten przymus był dla wielu osób bardzo przyjemny. Już czwarty dzień upływał tego oblężenia gdy oddano Lajrdowi list od Melvilla. Donosił że rozkaz powołuje go natychmiast do pułku. Wiadomość ta przykrą była dla wszystkich, Miss Mowbraj nie okazała wzruszenia, tylko zdawała się bydź smutniéjszą i niechciała tańczyć — W krótce wszyscy opuścili dom Lairda, on pozostał ucieszony z balu i z wypadku, gdyż w krótce nastąpiło kilka wesel.

W cztéry lata po tém zdarzeniu, w kąpielach Bath młody człowiek szedł powoli opiérając się na lasce ku Misson-Street: «Karolu Melville» Te słowa przypomniały mu głos znajomy — «Co, ty żeś to Lairdzie? odpowiedział zobaczywszy starca którego niesiono w lektyce — Po czułym przywitaniu, udał się do domu jego, gdzie Karol w krótkości opowiedział swoje przygody — Podziélał niebezpieczeństwa i tryumfy trzech ostatnich lat wojny, Pod Waterloo był mocno rannym. Został Majorem — Chociaż udawał wesołość, lecz przenikliwe oko Lairda dostrzegło tajemny smutek: «Karolu rzekł do niego, rana w łopatce nié może przyprowadzić człowieka do takiego stanu w jakim ty jesteś, musiałeś zostać ranny w serce, nie ukrywaj ja dopomogę twoim zamiarom, uśmiéchnął się Karol na tę ciągłą chęć swatania, a Laird daléj tak mówił: «Zabiérałeś się pozyskać miłość pięknéj osoby którą ocaliłeś, ale oddalenie tak spieszne... Była za bogata dla ubogiego Porucznika odpowiedział westchnąwszy Karol —

«Tak ale dziś, gdy po śmierci brata jesteś dziedzicem starożytnegu domu, Majorem... Od mego wyjazdu nic nie słyszałem o pani Mowbraj... Boże! Cóż się stało! lecz Karol nie był w stanie odpowiedzieć Lairdowi, padł zemdlony na ziemię! W krótce odzyskał przytomność» To ona, widziałem ją ale jak blada... Weszła do domu na przeciwko, Kto panna Mowbraj? Co panna jeszcze! zawołał Karol — W kilka chwil mimo przełożeń Karola mimo mocno dokuczającéj podagry, Laird kazał się zaniéść do domu na przeciwko — Wsaméj rzeczy zastał tam pannę Mowbraj; lecz jakże zmiénioną; od owéj przygody kiedy powóz wpadł z nią w potok, stała się smętną i zdro-

wie jéj nikło widocznie — Doktorzy nié mogli jéj uléczyć, ale Lairdowi się udało — Panna Mowbraj, raczy lady Melville dziś zdrowa, ładna i szczęśliwa, w téj chwili gniéwa się na Karola że bawiąc się z dwoma synkami, wyrabia takie krzyki i wrzawę — Zaspokajając ciekawość czytelników co do Lairda, donoszę że podagra, nie dokucza mu teraz i że przeszłego roku tylko dwanaście małżeństw skojarzył — Oh! gdyby wszyscy swaci byli tak bezinteresowni i szczérzy jak *Szymon Kirkton.*

LAUR WIRGILIUSZA.

Na drodze z Neapolu do Puzzuoli, wznosi się góra nazwana w języku greckim Paurolippa *wytchnienie smutku* a na téj, prosty zbiór głazów, który historya nazwała grobem Wirgiliusza. Tam miał spocząć po zgonie ten wieszcz wyobrażający poetyczną chwałę dawnego Rzymu jak Cezar jego cnoty rycerskie, August zaś jego polityczny geniusz — Duch krytyki chciał pozbawić to miéjsce téj chwały, ale nié mógł przemódz téj potrzeby, jakiéj doznawały wszystkie wieki aby okazać jak uwielbiają Wirgiliusza. Obok tych zwalisk znajduje się symboliczny pomnik uwielbienia, odradzający się wiecznie, bo każden wiek przesyła go następnemu wiekowi. Jest to laur od niepamiętnych czasów tam rosnący. Laur ten strzeżony z powszechném uwielbieniem nigdy nie zwiądł. Ilekroć zaczynał usychać, odradzał się znowu, jak to bajeczne drzewo które Wirgili opiéwał. Tę pobożną zmianę dokonywali ludzie częstokroć nieznani, ale czasem znamienici. Kilkanaście pokoleń lauru już upłynęło, gdy w środku XIV. wieku, Petrark zaprowadzony przez Roberta Króla Neapolu, tkliwy ten hołd złożył geniuszowi. W dwa wieki potém ten laur żył jeszcze kiedy ojciec sławnego księcia d'Alby, surowy i ponury wice-król Neapolu, Piotr z Toledu uniżył dumę swoją przed wspomnieniem poety. Dziś przy grobie tym, rośnie laur piękny i młody, zasadzony ręką drogą dla naukowéj Francyi, ręką Kazimiérza Delavigne. Liście lauru Wirgiliusza są szanowną pamiątką, jak liście otaczającéj wiérzby która ocienia grób Napoleona.

SZCZĘŚCIE GŁUPCÓW.

NAŚLADOWANIE Z FRANCUZKIEGO.

Aby bydź szczęśliwym trzeba bydź głupim. Ta prawda moralna jest jedną z najdawniéjszych w świecie.

Nic nie może zamieszać spokojnéj wesołości głupca: zawiść, zazdrość, nie są mu znane, a że na niczém swą sławę opiera, wszędzie dla niéj znajduje miejsce.

W trzydziestym roku, odziedziczywszy Damon znaczny majątek, przybrał majestatyczną powagę, któréj atoli utrzymanie z trudnością mu przychodzi. Biedny proszący o jałmużnę, dziecię z nóg obalone, wszystko to rodzi w nim wyobrażenie własnéj wyższości i pobudza go do śmiechu. Kiedy mowić przychodzi, powaga jego na nowy szańc wystawiona: nie podobna mu bowiem przeskoczyć zaimków, *ja*, *mój*, bez zastanowienia się nad tak słodką własnością; wówczas skupione rysy rozsnuwaią się i twarz jego ulega powabowi rozkoszy.

Patrz na dwóch głupców rozmawiających; nie słuchają siebie wzajemnie, ale śmieją się ciągle; gdy jeden z nich co prawi, drugi jest w zachwyceniu, unaszającym go, między tem co powiedział i tém co ma powiedzieć. Przy pożegnaniu obiecują sobie powrócić wkrótce i wylać się jeden drugiemu z myślami, a każdy z nich ma przekonanie, że bystrością dowcipu sprawił rozkosz przyjacielowi.

Rozumny z bojaźliwą często skromnością poddaje rzeczy dowcipne i wesołe, delikatność gustu czyni go trudnym, chciałby sam siebie zadziwić, docieka tajników miłości własnéj, poznaje że większa część ludzi, o tyle tylko dowcip równych sobie ceni, o ile ci nie zdają się nań baczyć, a tak zostawuje wielbicielom swoim zaszczyt odkrycia, jako pociechę za swoje tryumfy.

Podobne względy nigdy głupca nie udręczą. Udziela myśli swoich z zupełnem zaufaniem, a niekiedy wzbija się aż do poziomowego rozumowania, otrębuje one po wszystkich kątach, i świécąc chwałą swoją, sam się podziwuje, sam się porozumiéwa, i sam sypie kadzidło, które go hardością napawa.

Człowiek rozumny w zakochauiu nigdy zadowolnionym nie jest; bystrość wzroku jest mu przeszkodą szczęścia, słówko z ust kochanki wyśliznione, spojrzenie podchwycone, głos, poruszenie wątpliwe, tysiąc mikroskopicznych odmian i odcieni, wszystko to zdolne jego nadzieje obruszyć, i gdy wreszcie najtkliwszą poi się miłością, umysł go jeszcze prześladuje i dręczy przez najsubtelniéjsze rożniczki; powątpiéwa czyli on jest kochanym, czyli téż

jest bałwanem miłości własnéj, lęka się by go kochano przez wzajemność tylko, a nie przez magnesowy pociąg i rozbierając miłość, jéj słodycz utraca.

Głupiec używa nie będąc kochanym, sądzi że na kobiétach robi tak mocne wrażênie, jak na sobie samym. Szczęśliwa jego oczu soczewka zbiéra wszystkie rozproszone promienie: ledwie go ujrzą, już sądzi bydź przedmiotem powszechnéj uwagi, mniema że jest kochanym, gdyż jest przyjemnym, rozumié że jest przyjemnym bo jest głupim i na téj nie wzruszonéj zasadzie swe szczęście buduje. Nietroszczmy się nigdy o niego. Był on szczęśliwym kochankiem, jest téż spokojnym mężem, a ponieważ mu się wszystko na dobre wiedzie, więc oszukany, jest nim z takiém ukontentowaniem, że mu i szczęśliwy kochanek pozazdrości. Gdy widzi kogo z pokojów żony wychodzącego, biegnie do niéj, otwiéra szufladę, rachuje kléjnoty i śmieje się do rozpuku, że złodziéj nié mógł ich znaleść.

Jakiż to nam widok szczęścia, ten acz słabo wydany obraz przedstawia. Pomóżcie mi więc rozumni, mnożyć głupców na ziemi; ja pojąłem ich szczęście, lecz do was je należy zasiéwać, i gdy właściwą cechą głupstwa jest, że bierze granice wzroku, za miedzę tego co na świecie istnieje, wy przeto ojcowie i matki, będzieciеż długo nieczuli na los potomków waszych, nie zmienicież nigdy trybu ich edukacyi, jakże okrutni jesteście, mogliby wam powiedzieć: było w waszéj mocy połączyć nasze szczęście z naszą opinją a wy ją uczyniliście zawisłą od innych, mogliście na nasze stawy prowadzić wodę którą na cudze puściliście pola. Oczyśćcie się więc od tych zarzutów ze strony dzieci waszych, a zamiast mozolnego ich uczenia, dajcie im jeżeli można nie zwalczoną o nich samych opinję; a jéj kirysem przyodzianych, bezpiecznie na świat miećcie, nie troszcząc się bynajmniéj czyli będą świata podziwem, czyli pośmiewiskiem, wszakże ich szczęście, nie zaś chwała, jest wam poruczone.

DO NADZIEI.

Witam cię Bozka nadziejo!
 Chetnie twe wieńczę óltarze;
 Tobą się krzepią nędzarze,
Choć wiatry przeciwne wieją.

Dola przykra, czy szczęśliwa,
 Wszyscy za równo ci służą,
 I jeźli rozkosz jest różą,
Nadzieja pączkiem jéj bywa.

POLITYKA.

Francya. *Paryż* 1 Listopada. Wczoraj po odebraniu depeszy z Hiszpanii, w której była mowa królowéj, miał Hrabia Molé długą naradę z królem. Z tego powodu rozeszła się wieść o Interwencyi w Hiszpanii, i zmianie Ministeryum. Zdaje się jednak, że odebrane wiadomości z *Strażburga* były onéjże powodem. Podług wiadomości z Andaluzyi, miał się *Gomez* udać w góry *Siera Morena*. — Donoszą z *Bajonny* pod dniem 27 Października iż oblężenie *Bilbao* rozpoczęło się 25 b. m. o godzinie 4 z rana. Karoliści uformowali Batteryą w kościele w *Begona*, zkąd kilka bomb wypuścili na miasto. Opanowali Rzekę i trzy statki Nieprzyjacielskie zabrali; na jednym z tychże były depesze dla Generała *Ewans*, który jak się zdaje niéma zamiaru opuszczenia *San Sebastian*.

Rząd ogłosił dnia 9 b. m. następującą telegraficzną depeszę z *Bajonny* 31 Paź. Karoliści 29 b. m. za zbliżeniem się *Espartera* odstąpili od oblężenia *Bilbao*, *Eguja* postępuje przeciw niemu. Prywatne listy z *Madrytu* donoszą dnia 26 b. m. że *Alaix* między *Pozo Blanko* i *Montoco* zabrał *Gomezowi* 1,200 piechoty, 2 Szwadrony Kawaleryi i dwa działa. — Listy z *Bajonny* zaprzeczają, jakoby Generał *Espartero* dymisyi żądał. Siła z którą tenże na odsiecz *Bilbau* spieszy ma wynosić 3 do 4,000 ludzi.

Strażburg 1 Listopada. Skutki wydarzonych tu zaburzeń będą takie: że familia *Buonaparte* któréj by może w krótce był powrót do kraju pozwolony, przez podobne postępowanie nie uzyska takowego.

(G. P. S.)

Anglia. *Londyn* 29 Października. Dnia 22 b. m. widziano tu powtórnie zorzę północną, która się zaczęła o godzinie 5 z rana, i trwała blizko do 6. — Donoszą z *Mexyku*, iż Jenerał *Bustamente* lub *Bravo* obéjmie dowództwo wojska, działającego przeciw *Texas*. Pismo niejakiego *Mirebeau Lainer* z Texas, w którem radzi stracić Jenerała *Santana*, sprawiło wielkie wrażenie.

Szwajcarya. *Bern* 30 Paź. Séjm d. 29 b. m. 15 głosami ustanowił posiedzenie przy zamkniętych drzwiach za otwartym głosowały Kantony *Bern*, *Uri*, *Szwic*, *Unterwalden*; miasto *Basel*, *Szaffhauzen*, i *Waadt*. — *Lauzanna* 28 Października. Wydawca dziennika *Nouveliste Vaudois* na oskarżenie Pana *Mon-*

tebello jest wskazany na karę 100 franków i zapłacenie kosztów processu za umieszczenie Artykułu ubliżającegu rządowi francuskiemu.

Hiszpanya. *Madryt.* Dnia 24 Października rozpoczęło się posiedzenie kortezów, słychać iż zajmą się najpiérwéj trzema następującemi przedmiotami: 1) Zniesieniem rady rejencyjnéj, 2) wyłączeniem *Don Carlosa* i potomków jego od tronu; 3) mianowaniem królowéj *Krystyny* jedyną Rejentką w imieniu córki jéj Izabelli. — W *Malaga* miały zajść wielkie niespokojności, i ogłoszono rzeczpospolitą. Kupcy tameczni tak są strwożeni; iż wszystkie towary sprowadzono na okręty, stojące w przystani. — Ministrowie uznali za niepotrzebny wcześniéjszy projekt, sprowadzenia dywizyi *Narwaeza.* — Rozeszła się dziś wiadomość że *Gomez* powróciwszy do *Siera Morena* przeszedł takowe, i znajduje się teraz w *Ciudad Real* stołeczném mieście *Manchy.* — Ostatnie wiadomości zbijają przepowiednie Generała *Alaix*, który utrzymywał, że Karoliści nie odważą się wstąpić na ziemię *Andaluzyi.*

Gubernator z *Owiedo* donosi 19 Października że *Sanz* przy nowym uderzeniu na to miasto, odpartym został ze stratą 200 ludzi, a garnizon utracił tylko 50. Nie wiedziano w którą stronę udał się ztamtąd. — Gubią się tu w domysłach, co może bydź powodem przybywania licznych kuryerów do poselstwa francuzkiego; większa część mniema, iż to pochodzi w skutku zmian jakie Gabinet *Tuilleries* w konstytucyi Hiszpańskiéj zrobić usiłuje.

(G. P. S.)

Turcya. *Z Smyrny* pod dniem 29 Września donoszą, że Wice Król *Egiptu Mehmed Ali* chcąc zapewnić trwanie dynastyi swojéj, ma ogłosić w *Kairze* wnuka swego *Abbas Baszę* swoim następcą a *Ibrahimowi Baszy* zapewni następstwo w *Syryi.* — Flotta angielska popłynęła dnia 1 b. m. z *Vurla.*

Pismo to wychodzi trzy razy w tydzień to jest: w PONIEDZIAŁEK, ŚRODĘ, i PIĄTEK o drugiéj po południu. — Zaliczenie kwartalne na 36 Nrów wynosi Złp. 6 i przyjmuje się w handlach Wgo Kocha i Szreibera.

W Krakowie, Czcionkami Józefa Czecha.